

# Józef Borzyszkowski

---

Zygmunt Narski (1920–2009) –  
harcercz, uczestnik ruchu oporu i  
więzień obozów hitlerowskich,  
dziennikarz, człowiek nauki,  
ekonomista, pisarz i poeta

---

Acta Cassubiana 14, 415-418

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**

**Zygmunt Narski (1920–2009)  
– harcerz, uczestnik ruchu oporu i więzień  
obozów hitlerowskich, dziennikarz,  
człowiek nauki, ekonomista, pisarz i poeta**

Bardzo późno dotarła do Gdańska wiadomość o jego śmierci 3 czerwca 2009 r. w Toruniu, gdzie zamieszkiwał, pracował i tworzył od 1975 r. Z jubileuszowego dzieła *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, Toruń 1995, zredagowanego przez zespół pod przewodnictwem prof. Sławomira Kalembki, dowiadujemy się z jego biogramu, iż urodził się na Zaborach w Karsinie 4 lipca 1920 r. w rodzinie robotniczej. Egzamin ukończenia 6 klasy eksternistycznego gimnazjum w Wejherowie zdał w 1937 r., a maturę uzyskał w Poznaniu w 1945. W 1947 r. tam też ukończył studia wyższe w zakresie nauk ekonomicznych i politycznych pod kier. prof. E. Taylora. Doktorat (stopień kandydata nauk ekonomicznych) uzyskał w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie w 1958 r., na podstawie rozprawy pt. „Metoda rachunku wewnątrz-zakładowego”, przygotowanej pod kierownictwem prof. J. Kordaszewskiego. W Akademii Ekonomicznej w Poznaniu w 1972 r. osiągnął habilitację na podstawie rozprawy „Związek ekonomii z rachunkowością społeczną”. Trzeba zauważyć, iż kolejne etapy wykształcenia średniego pokonywał, pracując fizycznie jako goniec w firmie spedycyjnej w Gdyni do 1939 r. W okresie okupacji niemieckiej był robotnikiem Stoczni Gdynińskiej (1939–1943), głęboko zaangażowanym w konspirację – w Szarych Szeregach – w Tajnym Hufcu Harcerzy w Gdyni, będąc jego współtwórcą. Z tej przyczyny lata 1943–1945 spędził w obozach koncentracyjnych Stutthof i Mauthausen, co spowodowało niezagojone rany w jego psychice do końca życia, znajdujące silne odbicie w twórczości pisarskiej. (Po strasznych przeżyciach obozowych porzucił rodowe nazwisko Narloch, kojarzone przezeń z niemieczyzną, zmieniając je na znaną formę Narski).

Tuż po wojnie do 1951 r. pracował jako dziennikarz prasowy, głównie „Głosu Wielkopolskiego”, podejmujący także twórczość prozatorską.

Od 1950 r. przez 25 lat był pracownikiem Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, pełniąc przez jedną kadencję funkcję dziekana Wydziału Handlu.

W 1975 r. przeniósł się na UMK w Toruniu, gdzie jako docent pracował do emerytury w 1990 r., będąc w latach 1975–1976 zastępcą dyrektora Instytutu Ekonomii, a w latach 1976–1984 kierownikiem Zakładu Metodologii i Rozwoju Ekonomii. (Jego bibliografia naukowa opublikowana została w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1978, s. 100-102 oraz w monografii *Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 1968–1993*, pod red. P. Jaworskiego, Toruń 1993, s. 173-174).

Parając się od młodości piórem na pograniczu literatury pięknej, będąc autorem kilkudziesięciu nowelek opublikowanych w prasie, za swój właściwy debiut literacki uznawał wydrukowane w miesięczniku „Poezja” nr 6/71 wiersze kaszubskie, zatytułowane *A chto nie pracuje* i *Snily mie sę moje strony*. Wierszami tymi zwrócił na siebie bliższą uwagę środowiska literatów kaszubsko-pomorskich. Odnotowała je na gorąco „Pomerania”, a jednocześnie niemal został członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i uczestnikiem I Zjazdu Twórców Literatury Kaszubsko-Pomorskiej w Kościerzynie oraz następnych we Wdzydzach. W 1974 r. w Oficynie Wydawniczej o/Gdańskiego ZK-P ukazał się w bibliofilskiej serii, drukowanej na czerpanym papierze, tomik jego wierszy pt. *Moje pacierze*, poprzedzony tomikami Franciszka Fenikowskiego (*Msza żalobna*), Edmunda Puzdrowskiego (*Wiersze domowe*), Zbigniewa Szymańskiego (*Erotyki kaszubskie*) i Bolesława Faca (*Odpust z frępką*).

Nasza znajomość rychło przekształciła się w przyjaźń, a łączył nas nie tylko rodzinny Karsin, ale i ZK-P. Spotykaliśmy się m.in. w Poznaniu i w Bydgoszczy, gdzie prowadziłem badania archiwalne. Zygmunt był wówczas również wykładowcą w Ośrodku Nauk Społecznych i Wojskowych przy dowództwie Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy oraz na kursach organizowanych przez tamtejsze oddziały TNOiK oraz Związku Księgowych Polskich. Dzięki niemu poznałem Kazimierza Radtkego, który z udziałem Zygmunta został głównym twórcą Oddziału ZK-P w Bydgoszczy, aktywnym także na „froncie” gdańskim. Wtedy też poznałem szczegóły kolejnych etapów życia – losów Zygmunta.

Jego ojciec pochodził z Wiela, a matka z Mniszka w parafii Karsin, gdzie rodzice zamieszkali najpierw w tzw. Gasie, a potem na wybudowaniu zwanym Betoniarnią. Po latach Zygmunt napisał: „Wspomnienia z Karsina raczej smutne. Pamiętam biedę, głód. Ojciec nie miał pracy. Potem pojechał do Gdańska i Gdyni za chlebem. Chodziłem w korkach, w których kryłem podarte pończochy. Wspominam wędrówki po lasach – łąkach, pamiętam Jezioro Karsińskie, którego już dzisiaj nie ma. Z matką chodziłem do Wiela do babci (...)”. – Chciało by się słowa tych wspomnień przywołać tu w całości, bo zawierają w sobie informacje o źródłach jego twórczości literackiej. (Zob. więcej w: J. Borzyszkowski, *Tam gdzie Kaszëb kuńc. Monografia wsi Karsin*, Gdańsk 1973, s. 152-156). Znajdujemy w nich także korzenie jego pierwszego kaszubskiego wiersza:

*Snily mie sę moje strony:  
chojny, swjerci i borzyszczi  
i bór cychi, co wćąg szumi:  
wróc do naju wróc!*

Poeta od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku często wracał do Karsina, nie tylko w twórczości. W szkolnej Izbie Pamięci Wsi znalazł swój kącik, do którego ofiarowywał kolejne swoje książki. Odwiedzał mnie także w Gdańsku i np. w Nadolu, gdzie opiekowałem się Obozem Naukowym Sekcji Etnograficznej Studenckiego Koła Naukowego Historyków UG. Wówczas powstało wiele nadolskich grafik jego oddanej towarzyszkii życia – drugiej żony Wandy, prowadzącej gościnny dom w Toruniu.

Zygmunt, doświadczony ciężko przez los, był człowiekiem bardzo wrażliwym na krzywdę ludzką – przede wszystkim społeczną. Stąd jego socjalistyczne poglądy polityczne i zaangażowanie w życiu społecznym PRL przy wewnętrznym sprzeciwie wobec tzw. „błędów i wypaczeń” polityki PZPR. Nie mniej wrażliwy, uczulony był w kwestii relacji polsko-niemieckich i krzywd, jakie dotknęły Kaszubów, Polaków ze strony sąsiada, zwłaszcza w okresie okupacji hitlerowskiej.

Jego twórczość literacka, obejmująca kaszubskie wiersze oraz opowiadania i powieści w języku polskim, ma w dużej mierze rysy autobiograficzne. Przykładem może być opowieść pt. *Zaduma serca. Opowiadanie o losach ziemi kaszubskiej*, wyróżniona nagrodą specjalną w Ogólnopolskim Konkursie Prozatorskim im. Jana Drzeżdżona w 1998 r., wydana przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie w roku 1999. Jego utwory wyróżniają się stroną psychologiczną każdej opowieści, wielostronnością i wieloaspektowością prezentowanych ludzkich losów kaszubskiego, pomorskiego, polsko-niemieckiego pogranicza, kreślonych nie tylko w konwencji czarno-białej. Posiadają one, obok walorów czytelniczo-literackich, także wartość jako źródło. Opiswane np. przez Z. Narskiego trudne i smutne dzieje kaszubskiego żołnierza Wehrmachtu, który wcale nie odmienił swego losu na lepsze po ucieczce na stronę aliantów, przypominają mi bardzo sytuację Pomorzan ze wspomnień Jana Mazurkiewicza dotyczących I wojny światowej, opublikowanych we fragmentach jako *Los żołnierza*, Gdańsk 1975. – Zawarty w nich obraz ma w dużej mierze walory uniwersalnego zjawiska losu zwykłego żołnierza, a zwłaszcza tego z pogranicza, po dwakroć ciężkiego i tragicznego. W chwilach szczególnie trudnych, tak w czasie wojny, jak i w okresie pokoju, także dla Z. Narskiego, ukojeniem była ucieczka do świata wspomnień z dzieciństwa. Jej wyrazem jest wiersz Zygmunta pt. *Kôrsyn*:

*Gdë nadchòdzq cãżczë chwile,  
niebò zëcò gnô blonami,  
mòdra gòrzu òczë pòli,*

*to do cebie mknā mēslami,  
twoje widzā stegnē, chēcżē  
i twój kòscół wej drewniany.*

*Przëpòminôm so chalupā,  
w chtërny wiater plestól baje,  
przëpòminôm sobie knieje,  
łączci we łzach rozkwitniöné  
i błocyszczca, Źrmē, grzāpē,  
i wielewsczi wòdē tónie.*

*Przëpòminô mie sā babin,  
co westrzódku błot wieczorem  
ògniem parskòł, widem mamł.  
Wtedē stajā sā tak karszny,  
i tak mòcki i tak būsny,  
jak ti Kòrsyn nômòcniészci  
i znów bieżā do mēch marżén,  
żòdny chaji sā nie bòjā,  
co mie w òczē łzami plēje.*

Nie tylko dzięki swoim kaszubskim wierszom Zygmunt Narski ma znaczące miejsce w dziejach wsi i gminy Karsin oraz w *Historii literatury kaszubskiej* Ferdinanda Neureitera. Okupacyjna działalność, związana także z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”, zdecydowała o jego obecności na kartach monografii Konrada Ciechanowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego, Bogdana Chrzanowskiego i innych, dotyczących pomorskiego ruchu oporu oraz leksykonu *Konspiracja pomorska 1939–1947* Krzysztofa Komorowskiego. Jest on również obecny w monografii ZK-P Cezarego Obracht-Prondzyńskiego pt. *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego 1956–2006*, Gdańsk 2006, jako ten, który przyczynił się do powstania oddziału w Bydgoszczy oraz renesansu partu ZK-P i Klubu „Pomorania” w Toruniu. Jego życie i dokonania, trudna dla wielu osobowość, to materiał na kolejną monografię czy powieść, a domowe archiwum, będące w posiadaniu żony Wandy, zawiera bez wątpienia dalsze fakty, utwory, których tu nie zdołałem przywołać. Dzięki troskliwości Wandy, jej pomocy i przedsiębiorczości Zygmunt, będąc emerytem, zdołał nie tylko napisać kilka nowych prac naukowych i kilkanaście literackich, ale je także wydać, często własnym sumptem. Sądzę, iż z czasem nabiorą one dodatkowych wartości, jako literacki dokument czasów, które na szczęście minęły...